

Andrzej BORKOWSKI

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA O GODNOŚCI UCHODŹCY

*Czytanie Iłłakowiczówny w kontekście jej doświadczenia losu uchodźcy jest fra-
pującą wędrówką po stromiznach z trudem skrywanych emocji, intelektualnych
napięć, po dolinach rozpacz i głębiach wewnętrznych rozterek, które towarzy-
szyły jej podczas pobytu na przymusowej emigracji, jest też obcowaniem z owocami
wytężonego wysiłku umysłowego, będącego świadectwem duchowego przepracowa-
nia dziejowej tragedii ojczyzny oraz narodu, ale i osobistej klęski.*

O Boże, daj mi ciemność,
ciemność i ciszę
i taką moc tajemną,
żeby nie słyszeć.
I sławę bezimienną,
i drogę bezpowrotną...
O Boże, daj mi ciemność
i samotność¹

K. Iłłakowiczówna

Zagadnienie uchodźstwa to niewątpliwie aktualny problem społeczny i poli-
tyczny, który – co należy na wstępie podkreślić – ma również specyficzne emana-
cje kulturowe oraz wyrazisty rezonans aksjologiczny. Przykładem jest twórczość
prozatorska i poetycka Kazimierzy Iłłakowiczówny, pisarki kanonicznej, ale jed-
nocześnie osobnej, trudnej w lekturze. Wcześniej pozbawiona domu rodzinnego,
w czasie wojennej pożogi doświadczyła straty mieszkania w Warszawie, w końcu
zaś utraty domu-ojczyzny. Rzec można, że w biografii poetki owe szkody są
niejako zwielokrotnione – od przedwczesnej śmierci rodziców oraz dziecięcej
tułaczki naznaczonej na poły bezdomnością, poprzez utratę miast: rodzinnego
Wilna, z którego musiała wyjechać, a także Warszawy, z której zmuszona była
uciekać, aż po stratę ojczyzn-matek: Litwy, Inflant Polskich oraz Polski. Wydaje
się, że powojenny Poznań, gdzie po powrocie z emigracyjnej tułaczki autorka
*Niewczesnych wynurzeń*² osiadła, jak też powojenna Polska Ludowa, raziły pisar-
kę obcością i tymczasowością³. Nie dziwi zatem, że twórczość Iłłakowiczówny

¹ K. Iłłakowiczówna, *Modlitwa w tłoku*, w: *taż, Poezje zebrane*, oprac. J. Biesiada, A. Żurawska-Włoszczyńska, Wydawnictwo Algo, Toruń 1999, t. 2, s. 668.

² *Zob. także, Niewczesne wynurzenia*, PIW, Warszawa 1958.

³ Por. J. Ratajczak, *Lekcje u Iłłakowiczówny*, KAW, Warszawa 1986, s. 45n., 58.

przesycona jest tęsknotą i melancholią⁴. Dziś sporo wiemy o życiu i twórczości literackiej kresowej poetki, nie tylko za sprawą tekstów wspomnieniowych⁵, ale też – między innymi – dzięki edycji jej korespondencji z siostrą Barbarą Czerwijowską⁶. Ponadto w ostatnich latach ukazały się monografie, które próbują scalić biograficzno-artystyczny portret pisarki, rozmyty przez cząstkowe badania nad jej twórczością oraz meandrycznymi kolejami losu⁷.

Celem badań przedstawionych w niniejszym artykule jest pogłębiona rekonstrukcja autoportretu uchodźcy w prozie i poezji kresowej pisarki, ukazanie go przede wszystkim w naświetleniu filologiczno-historycznym oraz hermeneutycznym. Jak podkreślał Paul Ricoeur: „Sama mowa domaga się – jako środowisko znaczące – odniesień do egzystencji”⁸. W mowie poetyckiej, a także we wspomnieniach Hłakowiczówna nie tylko odzwierciedla swe zmagania z przeciwnościami losu oraz dziejowymi kataklizmami w perspektywie prywatnej, ale też ukazuje swój dramat w szerszej optyce członka wspólnoty – obywatela Rzeczypospolitej. W tekstach poetki odbija się sposób myślenia o sobie czy zbiorowości w chwili dziejowej próby i traumy „po rozbiciu”⁹ oraz ujawnia się przemożne oddziaływanie tego faktu na życie wewnętrzne, sztukę przeżywania codzienności w osamotnieniu na obczyźnie, a także możliwość jedynie częściowej realizacji planu życiowego. Słowem, poetka rejestruje owe zmagania w tekstach, które stają się lustrem duchowych napięć. Doświad-

⁴ Por. A. N a s i ł o w s k a, *Ciemne światło dzieciństwa. O Kazimierze Hłakowiczównie – po ukazaniu się jej „Poezji zebranych”*, „Tygodnik Powszechny” z 12 IX 1999, nr 37, s. 8.

⁵ Zob. np. Ł. D a n i e l e w s k a, *Portrety godzin. O Kazimierze Hłakowiczównie*, Czytelnik, Warszawa 1987; B. Ż y n d a, *Hłakowiczówna we wspomnieniach starego księgarza*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1988; J. S i e d l e c k a, *Wypominków ciąg dalszy*, Iskry, Warszawa 1999 (zob. zwł. rozdział o poetce „Panna Kazimiera” – s. 53-68).

⁶ Zob. K. H ł a k o w i c z ó w n a, *Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946-1959*, oprac. L. Marzec, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2014.

⁷ Zob. J. K u c i e l - F r y d r y s z a k, *Ilła. Opowieść o Kazimierze Hłakowiczównie*, Marginesy, Warszawa 2017; A. B o r k o w s k i, „A ja jestem córką czarownicy”. *Żywioł autoportretowy w twórczości Kazimierzy Hłakowiczówny*, Wydawnictwo Naukowe IKRiBL, Siedlce 2018; Z. C h o j n o w s k i, *Postacie kobiecości. O poezji Kazimierzy Hłakowiczówny. Archiwum jako przedmiot badań*, Instytut Literatury – Wydawnictwo Naukowe UKSW, Kraków–Warszawa 2019; L. M a r z e c, *Papiery po Hłakowiczównie*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022.

⁸ P. R i c o e u r, *Egzystencja i hermeneutyka*, tłum. K. Tarnowski, w: tenże, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, tłum. E. Bieńkowska i in., oprac. S. Cichowicz, De Agostini, Warszawa 2003, s. 208. Słusznie podkreślał Józef Ratajczak, pisząc o kluczach, które otwierają drzwi do sensów liryki Hłakowiczówny: „Funkcja tej poezji jest na wskroś nowoczesna. Jeśli popatrzymy na nią poprzez biografie poetki, okaże się, że stanowi ona swoisty dokument współczesnej jednostkowej egzystencji” (J. R a t a j c z a k, *Twarze Ilły*, w: Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 7).

⁹ K. H ł a k o w i c z ó w n a, *Różne aspekty wygnania*, w: taż, *Niewczesne wyrzucenia*, PIW, Warszawa 1958, s. 44. Określenie „po rozbiciu” to słowo-klucz we wspomnieniach Hłakowiczówny, które unaocznia militarną klęskę Rzeczypospolitej w roku 1939.

czenie wygnania, jak wyjawia w swych utworach Hłakowiczówna, wiąże się z silnie odczuwaną obcością oraz z poczuciem obniżenia własnej wartości. Wkraczając w strefę twórczości prozatorskiej i poetyckiej autorki *Ballad bohaterskich*¹⁰, nie sposób pominąć zatem kontekstów aksjologicznych. Wydaje się, że chodzi tu, jak przekonywał Georges Gusdorf, „o pewnego rodzaju przetworzenie losu osobowego w wartość”¹¹. Pisarka była obserwatorem wojennych tragedii ludzkich, co sprawiło, że stała się niejako ewangelicznym świadkiem tych dramatów. Imperatyw przekazania prawdy o rzeczywistości wojennej zmusił ją również do rozpoznania i unaocznienia w materii tekstów jej własnej sytuacji w odmiennym środowisku społecznym i kontekście dziejowym.

Jednym z kluczy do ukazania architektury aksjologicznej twórczości Kazimierzy Hłakowiczówny z okresu wojny i okupacji okazują się uwagi Stefana Sawickiego, który przekonywał: „Dzieło literackie jest swoistym przesłaniem człowieka do człowieka. Śladem twórcy, lecz i apelem do odbiorcy. Jest więc tym bardziej wartościowe, im jest bardziej «ludzkie». Im odważniej wypowieda prawdę o człowieku, im głębiej widzi – mówiąc po norwidowsku – jego z-wolenia i z-nie-wolenia. Im mocniej stawia pytania o sens jego istnienia. Im pokorniej pochyla się nad jego realną słabością, a równocześnie przed jego niezwykłą godnością. Słowem: musi być odniesione do osobowych wymiarów człowieka”¹². Trudno nie odnieść wrażenia, że ta opinia badawcza w pełni odpowiada głębokiemu nasyceniu wartościami humanistycznymi liryki i prozy kresowej artystki słowa. W tym miejscu należy również wskazać na inspirujące badania Mirosławy Ołdakowskiej-Kufłowej, która pisząc przede wszystkim o poezji Hłakowiczówny, stwierdziła, że „sprawy człowieka i środowiska, w jakim jest umieszczony, zawsze ostatecznie nabierają głęboko chrześcijańskiego wymiaru”¹³, i słusznie podkreśliła, że ta różnorodna twórczość zasadza się na fundamencie „chrześcijańskiej hierarchii wartości”¹⁴. Konstatacje badaczki wysnute z uważnej lektury tekstów, przede wszystkim lirycznych, pisarki będącej urzędnikiem państwowym rzucają więcej światła na tytułowe zagadnienie godności uchodźcy.

Słowami „uchodźca” i „uchodźstwo” Hłakowiczówna określa swoje położenie na obczyźnie. Określeniom tym towarzyszy w jej wspomnieniach rów-

¹⁰ Zob. K. H ł a k o w i c z ó w n a, *Ballady bohaterskie*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1934.

¹¹ G. G u s d o r f, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, tłum. J. Barczyński, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 42.

¹² S. S a w i c k i, *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. S. Sawicki, A. Tyszczyk, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, s. 103n.

¹³ M. O ł d a k o w s k a - K u f ł o w a, *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Hłakowiczówny*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993, s. 186.

¹⁴ Tamże.

nież pojęcie godności. Zanim przejdziemy do literackich egzemplifikacji czy też dowodów zaistnienia tej ważkiej kwestii w wybranych do analizy dziełach, należy zatrzymać się na chwilę nad owymi kluczowymi hasłami. *Uniwersalny słownik języka polskiego* wyjaśnia, że „uchodźca” – to „ten, który opuścił własny kraj z przyczyn ekonomicznych, politycznych lub religijnych; emigrant, wychodźca”¹⁵. We współczesnych słownikach języka polskiego wyróżnia się przede wszystkim uchodźców politycznych oraz wojennych. Podobnie „uchodźcę” definiuje *Wielki słownik języka polskiego PAN*, gdzie odnotowuje się, że jest nim „ten, kto opuszcza własny kraj z obawy, że mogą go w nim spotkać prześladowania z różnych przyczyn politycznych lub religijnych albo utrata życia lub zdrowia np. z powodu działań wojennych”¹⁶. W przypadku bohaterki niniejszego szkicu mamy do czynienia z uchodźstwem ściśle wojennym. Hłakowiczówna jako urzędnik państwowy opuściła kraj w obawie przed utratą życia, a – jak pokazała historia – obawy jej były niebezpodstawne.

„Godność” natomiast (człowieka, ludzka) to „szczególna wartość, jaką posiada każdy człowiek jako istota ludzka, tzn. istota rozumna i wolna, czyli osoba, i przez co zasługuje on na szacunek innych istot ludzkich”¹⁷. Pojęcie godności nabiera szczególnego wydźwięku w myśli św. Jana Pawła II, który akcentował jej „niezbywalność” oraz „niezniszczalność”¹⁸, wpisując ją zarazem w horyzont doświadczeń historycznych jednostek i społeczeństw dotkniętych dramatem przede wszystkim drugiej wojny światowej, pozbawiającej człowieka jego podstawowych praw¹⁹.

Czytanie Hłakowiczówny w kontekście jej doświadczenia losu uchodźcy jest frapującą wędrówką po stromiznach z trudem skrywanych emocji, intelektualnych napięć, po dolinach rozpacz i głębiach wewnętrznych rozterek, które towarzyszyły jej podczas pobytu na przymusowej emigracji, jest też obcowaniem z owocami wyczerpanego wysiłku umysłowego, będącego świadectwem duchowego przepracowania dziejowej tragedii ojczyzny oraz narodu, ale i osobistej klęski. Wiąże się ona z rozpadem dotychczasowego świata relacji osobistych i publicznych, gwałtowną zmianą pozycji społecznej, brzemieniem odpowiedzialności za los rodaków, a w końcu z dojmującym poczuciem niespełnienia. Szlachetna skądinąd rola preceptorki (tym w przeważającej mierze zajmowała się zarobkowo na emigracji) była o tyle dokuczliwa, że przez wiele

¹⁵ Hasło „Uchodźca”, w: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, PWN, Warszawa 2003, t. 4, s. 194.

¹⁶ Hasło „Uchodźca”, w: *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/23011/uchodzca>.

¹⁷ Hasło „Godność”, w: A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2000, s. 317.

¹⁸ Tamże, s. 318.

¹⁹ Por. J a n P a w e ł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 20.

lat Hłakowiczówna czuła się powołana do spraw wagi najwyższej, do batalii o dobre imię ojczyzny, uwierała ją więc niekiedy intelektualna ciasnota, ale też finansowa mierność owego glottodydaktycznego „odcinka”²⁰. Pisała: „Ja w tym Kłuzu siedziałam przymusowo osiem i pół roku, mieszkałam jak żebrak, nie dojadłam, w dziurawych trzewikach i latanej odzieży dawałam po dziesięć godzin lekcji dziennie”²¹. Kojarzyła więc swój los z dolą biedaka i wyrzutka, postrzegając siebie jako osobę ubogą, która zmuszona jest prosić obcych o dach nad głową i wsparcie materialne, w tym ubranie i pożywienie²².

Pomoc – jak to zwykle bywa w sytuacjach trudnych i kryzysowych – przyszła od „ludzi dobrej woli”, którymi okazali się miejscowi Żydzi. Świadectwem tej humanitarnej postawy miejscowej ludności jest szkic *Różni moi przyjaciele*²³, który zamieszczony został w zbiorze *Niewczesne wynurzenia*. Autorka pisała: „Lekki mój bagaż zabrany pośpiesznie z Warszawy przy nakazanej ewakuacji ministerstwa, a składający się z walizeczki, torby i maszyny do pisania, wymagał natychmiastowych uzupełnień przede wszystkim u braci Deri. Z jakąż wyjątkową delikatnością tam się spotkałam, jak szukano tylko pretekstu, by odsunąć termin płacenia lub je całkiem umorzyć”²⁴. Pomagali również inni, między innymi dentysta Vass, ale też żydowskie krawcowe, trykociarki, gorseciarki²⁵. „Kto mnie przygarnął? – zapytywała poetka, odnosząc się do sytuacji, gdy po zajęciu Kłuzu przez Węgrów musiała w ciągu dwudziestu czterech godzin opuścić willę gubernatora (uczyla tam dzieci języków obcych) – Żadna z węgierskich hrabin i baronowych, które mi tyle świadczyły światowych grzeczności od chwili mego znalezienia się w Kłuzu, ani szwajcarski czy angielski konsul, obaj dobrze znajomi – tylko znów Żydzi”²⁶. Pomagali (owszem, nie za darmo) doktorstwo Szejnertowie, będący właścicielami sanatorium „Caritas” (wydaje się, że ta celowo przywołana przez pisarkę nazwa prywatnego zakładu leczniczego nabierała dla niej wówczas szczególnego znaczenia), a także chasydzi Szwarcowie, którzy przez dwa lata gościli ją w swym domu²⁷. Należy tu podkreślić, że Hłakowiczówna spotykała się z ostracyzmem ze strony elit kraju emigracji, co było poniekąd zrozumiałe, gdyż decydowała o tym bieżąca sytuacja polityczna. Polski uchodźca, reprezentujący siły sprzeciwiające się realnie agresji niemieckiej, był niewygodną osobą zwłaszcza

²⁰ Zob. K. Hłakowiczówna, *Moi uczniowie*, w: taż, *Wspomnienia i reportaże*, oprac. J. Biełsiada, A. Włoszczyńska, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1997, s. 159-178.

²¹ T a ż, *O tłumaczeniu wierszy rumuńskich*, w: taż, *Wspomnienia i reportaże*, s. 186.

²² Por. t a ż, *Oka w zupie*, w: taż, *Wspomnienia i reportaże*, s. 234-236.

²³ Por. t a ż, *Różni moi przyjaciele*, w: taż, *Niewczesne wynurzenia*, s. 32-42.

²⁴ Tamże, s. 38.

²⁵ Por. tamże, s. 39.

²⁶ Tamże.

²⁷ Por. tamże, s. 39n.

w czasie, kiedy trwał konflikt w Europie, a szala zwycięstwa przechylała się na stronę agresora. W tekstach pisarki pobrzmiewa więc pochwała ludzi prostych i słabych, dla których rachuby polityczne nie są tak istotne jak humanitarny ład oparty na zasadzie miłości bliźniego.

Niestety, również i ten świat górskiego miasteczka, usytuowanego na marginesie dużych centrów kulturalnych i przemysłowych, naznaczony był brakiem spokoju, by w końcu ulec zniszczeniu. W wierszu *Ulica została pusta* Hłakowiczówna zapisała: „Przyszli Niemcy do miast węgierskich: / mieli broń i chleb, i porządek... Nie mieli serca”²⁸. Było to dla poetki doświadczenie niezwykle bolesne: „Wytrzymało tam moje dziwne siedmiogrodzkie bytowanie całe dwa lata, aż do maja 1944 r., kiedy wszedł w życie bezecny faszystowski dekret o wysiedlaniu Żydów”²⁹. Pisarka zarejestrowała wojenną tragedię rodzin żydowskich, które z godnością opuszczały swoje domostwa, troszcząc się o chorych i osoby starsze. Towarzyszyła im wiara, że przetrwają, trafią do obozów pracy i wrócą. „Z 18 000 zabranych w maju wróciło ich później 38...”³⁰ – odnotowała ze smutkiem pisarka. Żałowała swych uczniów, w tym tych najzdolniejszych, z których „żaden nie ocalał, żaden nie wrócił”³¹. Oddając najwyższe rejestry dramatu lokalnej społeczności, której stała się poniekąd częścią, pisarka sięga po konteksty biblijne: „Kiedy policja przyszła po «moich», wpadła do mieszkania zadyszana sprzątaczką, śliczną młodą Węgierką, chcąc chlebobawcom pomóc [...]. Policjanci odpychający, precz gonący ze schodów chętną do pomocy kobietę byli tak podobni do różnych siepaczy z obrazów biblijnych, a cała scena – do tych niezliczonych scen ucieczek i wędrówek ze świętych obrazów, że rozum się mącił...”³². Reakcje na ten upiorny dramat wojny są więc bliskie szaleństwu. Hłakowiczówna pisze o sobie jako o „zdrętwiałej ze zgrozy”³³, a jednocześnie niepokodzonej z losem ofiar i własnym położeniem: „Byli poza prawem, ja – jeszcze w jego granicach, jakże w tej chwili obmierzłych! ja uchodźca, nieproszony gość tych ziem, ledwo cierpiany, ale jednak jeszcze cierpiany pomiędzy żyjącymi”³⁴. Po zakończeniu działań wojennych poetka odnotuje, że powracała „jak pies na pogorzeliśko”³⁵ do domostwa Szwarców, by dowiedzieć się, czy ktoś z nich wrócił. Pośród licznych tragedii rodzinnych szczególnie zapadła jej w pamięć Chasza, Żydówka kamieniejąca z bólu po zaginięciu córki. Z czasem miasto zasiedlili inni, obcy ludzie. „Gdy oglądam się wstecz – pisała – zawsze roi

²⁸ T a ż, *Ulica została pusta*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 77.

²⁹ T a ż, *Różni moi przyjaciele*, s. 40.

³⁰ Tamże, s. 41.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 40.

³³ Tamże, s. 40n.

³⁴ Tamże, s. 41.

³⁵ Tamże, s. 42.

się od tamtych³⁶, czyli tych, których życzliwość i ugruntowane w słowach Księgi zasady zapamiętała na zawsze. Odpowiedzią na ten dramat wojny staje się dla Hłakowiczówny kultura, zwłaszcza w jej chrześcijańskiej odświeżeniu, a także tradycja grecko-rzymska³⁷. Pisarka posługuje się mową aluzyjną, apelując do wiedzy humanistycznej odbiorcy. Są to kulturowe symbole unaoczniające ludzkie okrucieństwo, lęk i rozpacz. W utworze *Pogrom w Kolozsvárze* w psalmicznym wołaniu poetka unaocznia ogrom tragedii wojennej ludności eksterminowanej („Historia płaczu pełna, straszny psalm Dawida / miasto wydało zbrodni swoich Żydów³⁸”) oraz pożałowania godne zachowanie miejscowej ludności („Jeszcze młodemu sąsiadom żal oczy zalepia, / a już ciągną na schody żydowski fortepian: «I tak rozkradną!» Zabrał szabaśnik adwokat³⁹”).

Kwestię przymusowego opuszczenia kraju najpełniej ukazuje Hłakowiczówna w przemowie-eseju *Różne aspekty wygnania*⁴⁰ (utworze wpadającym w dukt wyznania czy spowiedzi, napisanym w Budapeszcie w roku 1941), który to tekst przygotowała dla rodaków-uchodźców niejako „ku pokrzepieniu serc”. Należy w tym miejscu wspomnieć o jej szeroko zakrojonej aktywności pisarskiej na obczyźnie, w tym korespondencji do prasy. W zbiorze *Niewczesne wynurzenia* odnaleźć można kilka tekstów, które Hłakowiczówna skierowała do czasopism ukazujących się w Rumunii i na Węgrzech: *Tutti frutti Kolozsváru*⁴¹ (z roku 1943, opublikowany w prasie budapesztańskiej) czy napisane w Klużu *Nie ma to jak lekcje!*⁴² (1946-1947), *Krajobraz z jednego okna*⁴³ (1947), *Czy łatwo jest wrócić?*⁴⁴ (1947), *Jeszcze o repatriacji*⁴⁵ (1947)⁴⁶. Ponadto należy podkreślić, że poetka przebywała na pograniczu rumuńsko-węgierskim (w Cluj – Kolozsvárze) od września 1939 do listopada 1947 roku. Teksty wspomnieniowe pisarki odświeżają dynamikę zdarzeń wojennych, a zwłaszcza kwestię zmian przynależności państwowej grody, który najpierw był pod władztwem rumuńskim, a następnie węgierskim, by pod koniec wojny znaleźć się na stałe w obrębie Rumunii.

³⁶ Tamże.

³⁷ Ten zwrot w stronę ocalenia człowieka przez kulturę i w kulturze w czasie Zagłady odnaleźć można również w znakomitym utworze Czesława Miłosza *Świat (poema naiwne)* wydanego w roku 1943 (zob. C. Miłosza, *Świat (Poema naiwne)*, w: tenże, *To, co pisałem. Wiersze*, oprac. W. Bolecki, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 58-70).

³⁸ K. Hłakowiczówna, *Pogrom w Kolozsvárze*, w: tenże, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 176.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Zob. tenże, *Różne aspekty wygnania*, s. 43-74.

⁴¹ Zob. tenże, *Tutti frutti Kolozsváru*, w: tenże, *Niewczesne wynurzenia*, s. 85-94.

⁴² Zob. tenże, *Nie ma to jak lekcje!*, w: tenże, *Niewczesne wynurzenia*, s. 103-109.

⁴³ Zob. tenże, *Krajobraz z jednego okna*, w: tenże, *Niewczesne wynurzenia*, s. 110-118.

⁴⁴ Zob. tenże, *Czy łatwo jest wrócić?*, w: tenże, *Niewczesne wynurzenia*, s. 129-138.

⁴⁵ Zob. tenże, *Jeszcze o repatriacji*, w: tenże, *Niewczesne wynurzenia*, s. 139-146.

⁴⁶ Por. J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, PWN, Warszawa 1997, s. 274-276.

Różne aspekty wygnania otwiera nawiązanie do wiersza-modlitwy przywołanego jako motto niniejszego artykułu. Został on napisany kilka lat przed wybuchem wojny i – jak podkreśliła poetka – stał się utworem proroczym: „Jakże niespodzianie zostałam wysłuchana: jakaż cisza, bezmienność, ciemność i bezpowrotność jest moim udziałem w malutkim siedmiogrodzkim miasteczku, w którym podobało się Opatrzności umieścić mnie po rozbięciu”⁴⁷. Kresowa autorka, zyskując życzliwość słuchaczy, zwróciła uwagę na fakt, że wszystkim zebranym towarzyszą takie same odczucia po utracie ojczyzny. W przemówieniu poetki pojawiają się pewne słowa-klucze odsłaniające bolesną głębię owego doświadczenia przegranej. Należy jednak zaznaczyć, iż jako członek aparatu państwowego Drugiej Rzeczypospolitej pisarka nie ucieka od odpowiedzialności za fakt, że państwo (czuła się w pełni jego reprezentantem) nie poradziło sobie w chwili dziejowej próby.

Hłakowiczówna mówi zatem o wstydzie – pojęcie to nabiera szczególnej wagi w opisie jej stanu wewnętrznego po przymusowym opuszczeniu kraju. Wiąże się ono z poczuciem ogromnej przykrości i upokorzenia, co spowodowane było uprzytomnieniem sobie niewłaściwego, a nawet hańbiącego postępowania (trudno orzec, do jakich konkretnie osób i ich działań odnosiła się pisarka), jak też zespołowych zaniechań i błędów. W jednym z wierszy napisała: „Chyliłam czoło we wstydzie nikczemnym; / patrzyłam ludziom w oczy o chleb [...]”⁴⁸. Dojmujące poczucie wstydu uobecniało się zwłaszcza w chwilach uświadomienia sobie kwestii opuszczenia ludzi bliskich (służącej Grabosi, dozorca Masłowskiego)⁴⁹, a także dzieci i młodzieży – skautów i skautek, „co opiekowali się jak Polska długa uciekającym rządem, wartami stali po drogach i w nocy kontrolowali nasze papiery bladziutcy, rozgorączkowani i nie rozumiejący ogromu nieszczęścia, jakie na nich spaść miało...”⁵⁰. Gorzki posmak wstydu niemal zmysłowo odczuła pisarka już na uchodźstwie, w chwili konfrontacji z elitami krajów sprzymierzonych: „Syci, bogaci, wy-poczęci, strojni [...] – pomiędzy owocami i kawą zwracali się wiecznie z tymi samymi pytaniami «Po coście w ogóle stawali do walki?» I: «Dlaczego Wódz Naczelny nie poległ?»”⁵¹. W jednym z wierszy ironicznie zapisała:

Moja przyjaciółka, hrabina,
jedwabny uśmiech przedzie:
„Niech pani przyjdzie na obiad,
Nikogo prócz nas nie będzie”.

⁴⁷ H ł a k o w i c z ó w n a, *Różne aspekty wygnania*, s. 44.

⁴⁸ T a ż, *Nie ode mnie ten głos*, w: *taż, Poezje zebrane*, t. 2, s. 772.

⁴⁹ T a ż, *Do mojej Grabosi*, w: *taż, Poezje zebrane*, t. 2, s. 773n.

⁵⁰ T a ż, *Różne aspekty wygnania*, s. 44.

⁵¹ Tamże, s. 45.

A piękna baronowa
 ściga do siebie na zamek:
 „Jak tylko wyjdą goście,
 Natychmiast panią czekamy”.

Za to dyrektorka
 najwyżej nosa podnosi:
 zajęta, ach! niezdrowa...
 i wcale mnie nie prosi.

Najgorzej z aptekarkówną:
 drobniutko truchtem drepce,
 nie patrzy w moją stronę
 i nawet znać mnie nie chce⁵².

Niezdolność brzemienia wstydu opuściła poetkę w chwili upadku innych państw i rządów w wyniku ekspansji niemieckiej⁵³. Szczególnie bolesne były jednak niezrozumienie i brak empatii wobec Polaków, którzy w sposób bohaterski, za cenę życia, przeciwstawiali się złu⁵⁴. We wspomnianej przemowie-eseju pojęciu wstydu towarzyszy pojęcie klęski. Pisarka w sposób metaforyczny rozumie ją jako „szczepionkę mocy”⁵⁵. Przegrana w opinii Iłłakowiczówny „może dać okazję do wykazania jak najdalej idącego bohaterstwa, klęska rodzi świętych, krzewi ofiarność i poświęcenie, wydobywa na wierzch cnoty najprzedniejsze, niezwykle”⁵⁶. Jednakże w pierwszych tygodniach „po rozbiciu” przerodziła się ona „w najostrzejszą truciznę”⁵⁷. Dominowały wówczas wśród uciekających z Polski wzajemne oskarżenia i pretensje oraz najsurowsza krytyka, co sprawiło, że pisarka zaczęła stronić od rodaków.

Innym słowem-kluczem owego uchodźczego wyznania okazuje się „bezruch”. Bezruch to niejako kolejny – powie poetka – „krzyż”⁵⁸ osoby zmuszonej do opuszczenia własnej ojczyzny. W tym dogłębnym studium wygnańca brak działania porównany został do zatrzymanej w sposób gwałtowny rozpędzonej maszyny. To raptowne wstrzymanie przysposobionego do aktywności człowieka staje się dlań niezwykle bolesne, a towarzyszy mu egzystencjalna dezorientacja, obniżone poczucie własnej wartości, świadomość nieprzydatności. Dewastacji ulega ogólny projekt życiowy: „Po cóż znalazłam te wszyst-

⁵² T a ż, *Prowincja*, w: tamż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 14.

⁵³ Por. t a ż, *Różne aspekty wygnania*, s. 45, 47.

⁵⁴ Por. tamże, s. 45.

⁵⁵ Tamże, s. 46.

⁵⁶ Tamże, s. 45n.

⁵⁷ Tamże, s. 46.

⁵⁸ Tamże, s. 56.

kie języki”⁵⁹ – zapisze autorka z wyrzutem, chcąc stanąć przy „warsztacie”⁶⁰ i służyć sprawie. Oparcie w tych trudnych chwilach odnajduje Iłakowiczówna w tradycji judeochrześcijańskiej, próbując opanować życiowy nieporządek na podobieństwo działania samego Stwórcy, który uporządkował chaos. Tym pierwotnym zamętem wydały jej się najpierw różnice kulturowe między Polską a Rumunią, odmienne temperamenty ludzkie, osobliwe podejście Rumunów do kwestii wychowania i rodziny czy stosunek do władzy publicznej. W tym zgoła innym otoczeniu, a zwłaszcza w domu gospodarzy, poetka zmuszona była postępować ostrożnie z panią i panem domu, w taki sposób, by „nikogo nie urazić, wszystkim dogodzić, jednocześnie zaś wobec nikogo nie być niełojalną, w żaden brzydko nie wejść kompromis, nie abdykować z godności ludzkiej”⁶¹. Inteligencja, doświadczenie życiowe, staż dyplomatyczny – wszystko to staje się orężem w zmaganiach z codziennością poza granicami ojczyzny. Przede wszystkim jednak poetce zależy na zachowaniu „godności” (kolejne słowo-klucz przemówienia-eseju), a zatem autentycznego sposobu bycia osadzonego przede wszystkim w świecie ewangelicznych wartości, który powinien odznaczać się przejrzystością moralną, zwłaszcza dla ludzi prostych. Autorka wskazuje na pewien poziom w zachowaniu polskiego uchodźcy, który winien godnie odzwierciedlać „nie tyle zachodnią ogładę, ile polski ład i obyczaj, myśl bożą ujawniającą się w najlepszym polskim wysiłku, bronioną w Gdyni, Modlinie, Warszawie, a strzeżoną przez polskie harcerzeta wtedy, kiedyśmy my, inteligencja, kwiat narodu, nocami uchodzili wołoskim szlakiem precz spod zalewu...”⁶². Widać wyraźnie, że Iłakowiczówna kreśli przed słuchaczami projekt pewnej misji dziejowej, wysiłku, jaki winni podjąć rodacy za granicą nie tylko, by zachować własną godność, ale też by pielęgnować na obczyźnie szacunek dla swej ojczyzny, a przede wszystkim dla pozostałych w kraju Polaków, którzy doznali ogromu cierpień.

Iłakowiczówna stara się przekonać słuchaczy do zorganizowanego i twórczego działania, odwołując się do osobistego doświadczenia przymusowej emigracji, wskazuje na potrzebę codziennej, rzetelnej pracy. Buduje autorytet cudzoziemca przede wszystkim w świadomości ludzi prostych, a także dzieci. Nie bez powodu wskazuje na najmłodszych jako tych, którzy w przyszłości decydować będą o wzajemnych relacjach międzynarodowych i postrzeganiu Polski. Nauczanie języków obcych w Rumunii i na Węgrzech stało się dla niej nie tylko sposobem zarobkowania, ale poniekąd też okazją do upowszechniania wiedzy o Polsce i Polakach, a zatem do kontynuowania misji dyplomatycznej

⁵⁹ Tamże, s. 49.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 54.

⁶² Tamże, s. 55.

na „oświatowym” szczeblu życia społecznego. Trudny los uchodźcy obfitował w rozliczne przykrości; Iłakowiczówna odbierała je nie tylko jako element osobistego upokorzenia, ale również jako część despektu obywatelskiego, a więc upadku prestiżu ojczyzny, którą (posiadając przecież paszport dyplomatyczny) reprezentowała. Poetka mówi aluzyjnie: „Błyszczące mundury, wiewające pióra, atlasowe piżamy, rzęsy tak sztuczne jak uśmiechy i uśmiechy tak fałszywe jak drogie kamienie, kawior, szampan, torty i – jabłka przebierane przeze mnie bez końca w piwnicy przy huczącym echu gości na górze”⁶³.

Nielatwa sytuacja, w jakiej znalazła się pisarka, stała się poważnym testem życiowym odsłaniającym aksjologiczne ugruntowanie bycia pośród obcych. Jednym z tych zasadniczych filarów istnienia okazała się właśnie dignitas (hominis) i jej obrona. Walka o zachowanie tej wartości była nie tylko kwestią prywatną, dotyczyła również spraw ojczyzny: „Utknięcie u obcych po klęsce Polski, utknięcie z paszportem dyplomatycznym wśród narodu, który powinien był ten paszport uszanować, sprawiło, że zaczęłam się mocno poczuwać do jakiejś godności ogólniejszej i pilnować troskliwie, aby się tej godności, którą nazwałam w sobie narodową, nie działa ujma”⁶⁴. Polski paszport szybko stał się brzemieniem przypominającym innym o niebezpieczeństwach wojny, powodując, że poetka szybko i boleśnie doświadczyła konsekwencji politycznych rachub: „Chce pani, to panią zabierzemy samochodem do miasta, ale oczywiście jako uchodźczyni nie może pani siedzieć publicznie z osobami oficjalnymi”⁶⁵. Te z pozoru drobne uwagi co do sposobu funkcjonowania na wygnaniu wskazują na doświadczenia dla pisarki bardzo bolesne, jako że żywo w pamięci miała swe wizyty w Rumunii, gdzie jeszcze niedawno korzystała z rozlicznych przywilejów czy asysty. Obrazy świetnej przeszłości ścierają się w jej wyznaniach ze smutną teraźniejszością, której widowym znakiem jest nie tylko zniszczona odzież, ale przede wszystkim stosunek bliźnich do jej osoby, objawiający się w ostracyzmie, ograniczaniu kontaktu szczególnie z oficjelami, a konkretnie rzecz ujmując – w niezapraszaniu do stołu, podawaniu pisarce posiłków w osobnym pokoju „jak zadżumionej”⁶⁶. Iłakowiczówna wskazuje, że los bywa przewrotny, szczególnie gdy trwa wojna: ludzie, którzy w taki sposób ją traktowali, sami zostali upokorzeni, co zresztą nie wzbudziło w niej satysfakcji, a jedynie współczucie.

Apelując do doświadczeń budapesztańskiego audytorium, pisarka stawia pytanie: Czy uchodźca powinien znosić rozliczne upokorzenia, czy może jednak winien się bronić – „co jest bardziej godne”⁶⁷? Życie na obczyźnie staje

⁶³ Tamże, s. 59.

⁶⁴ Tamże, s. 60n.

⁶⁵ Tamże, s. 61.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, s. 62.

się dla niej swoistym laboratorium, w którym zostają niejako wypreparowane z uchodźczej codzienności wartości podstawowe, w tym godność. Doświadczenie wygnania staje się zaczynem oraz bodźcem do intelektualnego pracowania tej ważkiej kwestii. Hłakowiczówna stwierdza z przekonaniem: „Tylko tam doznaje prawdziwie uszczerbku godność duszy ludzkiej a z nią godność narodu, gdzie świadomie wystawiam się na upokorzenie w celu zyskania jakiejś minimalnej choćby korzyści”⁶⁸. Unaocznia to przykładem z kręgu kultury stołu, gdy w imię spożycia lepszego posiłku gość zajmuje poślednie miejsce, mając jednocześnie świadomość bycia nieuszanowanym.

Rozwiązaniem, które pozwala ocalić godność osobistą i godność narodu w sytuacji wygnania, jest pokora, solidne wykonywanie swoich obowiązków, a także – o ile to możliwe – świadczenie pracy. Hłakowiczówna opiera się tu niejako na nowotestamentalnej zasadzie znanej z Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Kto nie chce pracować, niech też nie je!” (2 Tes 3,10). Z czasem poetka nabrała dystansu do swego położenia, starając się właśnie w dobrze wykonywanej pracy oraz uczciwej postawie wobec bliźnich odnajdywać sens trwania na obczyźnie. Elementem owej prawej postawy było prezentowanie jasnych poglądów na temat religii czy Kościoła, oponowanie nawet wtedy, gdy to nie ludziom, ale zwierzętom działa się krzywda. Z wyrzutem wobec siebie samej pisała, iż tam, gdzie nie podejmowała działań, czuła, że „godność człowieka cierpi naprawdę”⁶⁹. Najtrudniejszym testem na ocalenie godności własnej było dla niej dokonanie wyboru między ucieczką przed wojskami węgierskim wkraczającymi do Klużu a pozostaniem z rumuńskimi mieszkańcami w domu gubernatora⁷⁰. Hłakowiczówna w chwili próby stanęła po stronie uciśnionych: „Ale poziom został ocalony i te dzieci, i to całe domowe chłopstwo nigdy tego nie zapomną... Tylko że powodem była nie miłość do takiego czy innego ludu, ale potrzeba zachowania polskiego obyczaju na obczyźnie”⁷¹. Jak skonstatowała pisarka: „Niektórych wartości nikt nam odjąć nie może...”⁷². Po przejęciu miasta przez Węgrów Hłakowiczówna straciła dach nad głową i możliwość zarobkowania. Z pomocą przyszli jej ludzie ubodzy: „Nikt z bogatszych znajomych nie wziął mnie do siebie choć na parę dni, tylko zaprosiła ta sama chłopka-gospoia”⁷³.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 69.

⁷⁰ O napiętych relacjach węgiersko-rumuńskich napomyka Hłakowiczówna w *Trazymeńskim zającu* (por. t a ż, *Trazymeński zając. Księga dygresji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968, s. 162).

⁷¹ T a ż, *Różne aspekty wygnania*, s. 72.

⁷² Tamże.

⁷³ T a ż, *Powszednie życie w Siedmiogrodzie*, w: taż, *Niewczesne wynurzenia*, s. 79.

W szkicu *Trudne początki* pisarka opisała stan desperacji, jaka opanowała ją w pierwszych tygodniach września 1939 roku: „Skamieniała przed radio, przeszłam wszystkie fazy rozpaczyny”⁷⁴. W poetyckim wołaniu do Maryi zapisała: „A Ty się schył choć z cierni, z suchych u drogi słupów, / po których niemiłosiernie / biegań, biegań wieści zatrute...”⁷⁵. Wcześniej na uchodźczym szlaku, między innymi w Czerniowcach i Kutach, spotykała się przede wszystkim z ofiarną postawą kobiet, także cygańskich i żydowskich. Zdumiewał poetkę ich stosunek do uchodźców, bezprzykładna szczodrość i „prorocza mądrość”⁷⁶. To dzięki rumuńskim organizacjom kobiecym, między innymi dzięki przewodniczącej Związku Kobiet Prawosławnych, pisarka uniknęła życia obozowego i zyskała zatrudnienie⁷⁷. W tych trudnych chwilach na wygnaniu Hłakowiczówna szukała otuchy w dyskursach mistycznych, przepowiedniach przyszłych zwycięstw, ale też w kontakcie z przyrodą⁷⁸. Swego rodzaju egzystencjalną równowagę odzyskała w chwili objęcia posady nauczycielki w domu gubernatora w Kłuzu⁷⁹.

Niewątpliwie to właśnie praca pozwalała jej zachować godność w trudnych latach rozłąki z ojczyzną. W tym okresie niepewności i osamotnienia przydały się jej talenty lingwistyczne i glottodydaktyczne. Nie tylko nauczała języków, szczególnie rosyjskiego i angielskiego, ale też z czasem przyswoiła sobie język rumuński oraz w mniejszym zakresie węgierski⁸⁰. Trud tej nauki zaowocował przekładami lokalnej poezji na mowę Kochanowskiego i Mickiewicza. Wydaje się jednak, że pisarka starała się wznosić ponad rolę preceptora-lingwisty, budując kulturowe pomosty, dbając szczególnie o intelektualną i duchową kondycję młodzieży⁸¹. Osiem lat bytności na uchodźstwie – choć w dużej mierze okazały się one dla poetki „różnymi etapami męki”⁸² – zaowocowało poznawczo. Mimo zmęczenia, upokorzenia czy samotności, które były „przeplatane rozdzierającymi serce hiobowymi wiadomościami”⁸³, pisarka

⁷⁴ T a ż, *Trudne początki*, w: taż, *Niewczesne wynurzenia*, s. 100.

⁷⁵ T a ż, *Modlitwa*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 13.

⁷⁶ T a ż, *Trudne początki*, s. 96n.

⁷⁷ Por. tamże, s. 98.

⁷⁸ Por. tamże, s. 99. Por. też: D. W a l a w a n d e r, *Obraz Rumunii we wspomnieniach Kazimierzy Hłakowiczówny. O tulacze poetki w latach 1939-1947*, „Zeszyty Naukowe Zbliżenia Cywilizacyjne” 10(2014), s. 198.

⁷⁹ Por. I ł ł a k o w i c z ó w n a, *Trudne początki*, s. 101.

⁸⁰ Por. t a ż, *Nie ma to jak lekcje*, s. 104.

⁸¹ Por. tamże, s. 108.

⁸² T a ż, *Siedmiogrodzkie kwiaty*, w: taż, *Niewczesne wynurzenia*, s. 119.

⁸³ Tamże. W szkicu *Krajobraz z jednego okna* Hłakowiczówna wspomina o fotografiach katyńskich eksponowanych przez Niemców (por. t a ż, *Krajobraz z jednego okna*, s. 114). Hołd pomordowanym złożyła poetka między innymi w wierszach: *Matka Boska Katyńska* (zob. t a ż, *Matka Boska Katyńska*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 752) oraz *Katyński piasek* (zob. t a ż, *Katyński piasek*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 753).

doceniała gościnność i niezwykłą życzliwość Rumunów. Nie rozumiała jednak ich łatwowierności, dawania wiary nazistowskiej propagandzie przedstawiającej zafałszowany wizerunek Polski i Polaków⁸⁴. Należy w tym miejscu dodać, że w zmaganiach z uchodźczą codziennością na obczyźnie w jakimś sensie pomagały jej swojskie ślady kulturowe (notabene pisarka dbała o mogiły polskich wojskowych w okolicy, gdzie przebywała)⁸⁵, poczucie więzi z wybitnymi rodakami, a nawet z władcami, którzy z tym regionem Europy byli związani, jak król Stefan Batory czy generał Józef Bem⁸⁶.

W szkicu *Siedmiogrodzkie kwiaty* Hłakowiczówna w sposób racjonalny oceniła pomoc narodu rumuńskiego, zwracając uwagę na fakt, że przybysze z Rzeczypospolitej byli przecież gośćmi, których nikt specjalnie nie zapraszał⁸⁷. Mimo to Rumuni – pisała – „przyjęli nas z narażeniem własnych porozumień z potężnymi tego świata, nieraz za nie dość starannie ukrywaną sympatią do nas zdrowo oberwali, musieli nam dobrze czynić po kryjomu”⁸⁸. Autorka przypomniała również, że zdarzały się skargi „ewakuantów” z Polski, którzy doznali na emigracji różnych krzywd, niejednokrotnie czuli się zlekceważeni, co jednak rozumnie tłumaczyła pozycją społeczną uchodźcy: „Człowiek niejako deklasuje się przez niepowodzenie, [...] czyjś urok osobisty, siła wpływu na innych, waga w oczach bliźniego przestają istnieć po katastrofie”⁸⁹.

Część wspomnień poetki poświęcona jest kwestii repatriacji, która odsłania dylematy przybysza-cudzoziemca (zostać czy wyjechać?), jak też problemy ściśle logistyczne i prawno-finansowe. W szkicu *Czy łatwo jest wrócić?* Hłakowiczówna pisała o nieprawdziwych informacjach w prasie na temat sytuacji ekonomicznej Polaków przebywających na obczyźnie, jakoby mieli zamieszkiwać w willach i pić szampana: „Tymczasem uchodźcy to są biedacy. [...] zmęczeni, zziązani, zapracowani i zawsze bez wiadomości”⁹⁰. Z reminiscencji poetki przebija jej chęć budowania pomostów kulturowych oraz wykorzystania ich dla dobra Polski, pragnienie inwestowania w południowo-wschodniej części Europy w młodych ludzi i wiedzę o Polsce, w tym nauczanie cudzoziemców mowy polskiej⁹¹.

⁸⁴ W tychże fragmentach korespondencji – mowa o *Krajobrazie z jednego okna* – unaocznia pisarka ponurą machinę propagandy nazistowskiej, która rozpowszechniała „księgę polskich okrucieństw” (t a ż, *Krajobraz z jednego okna*, s. 114) ukazującą Polaków jako zbrodniarzy.

⁸⁵ Poetka pisze o tym wprost w zbiorze *Niewczesne wynurzenia*, jak też w liryku *Grób majora Stadnickiego w Klużu* (zob. t a ż, *Grób majora Stadnickiego w Klużu*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 23) oraz w wierszu *Prowincja* (zob. t a ż, *Prowincja*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 173).

⁸⁶ Por. t a ż, *Krajobraz z jednego okna*, s. 114.

⁸⁷ Por. t a ż. *Siedmiogrodzkie kwiaty*, s. 119.

⁸⁸ Tamże, s. 119n.

⁸⁹ Tamże, s. 120.

⁹⁰ T a ż, *Czy łatwo jest wrócić?*, s. 136.

⁹¹ Por. t a ż, *Jeszcze o repatriacji*, s. 141-145.

W podsumowaniu należy zaznaczyć, że twórczość Kazimierzy Hłakowiczówny odsłania pogłębiony portret polskiego uchodźcy, który stara się godnie przetrwać rozłąkę z bliskimi i ojczyzną. Nie było to zadanie łatwe, biorąc pod uwagę okoliczności wyjazdu, upadek państwa, poczucie wstydu (przede wszystkim wobec tych, którzy w Polsce pozostali, oddając częstokroć życie za sprawę jej wolności), niechcianą zmianę roli życiowej, degradację społeczną i obniżenie poczucia własnej wartości czy w końcu zniszczenie planu życiowego. Naturalnym oparciem dla poetki na emigracji okazało się klasyczne zaplecze kulturowe, a szczególnie religia. Również literatura, w tym twórczość oraz praca translatorska, pomogły jej zachować poczucie własnej wartości i nadać ostatecznie sens trwania poza granicami kraju. Trud przekładu poezji rumuńskiej i węgierskiej stanowił pewną odskocznię, dawał pisarce możliwość zajęcia umysłu czymś, co miało też pośrednio wartość terapeutyczną oraz nadawało pobytowi na obczyźnie szczególną wartość, pozwalając wniknąć w sferę kultur innych narodów, oswoić ich odmienność i rozpoznać swoistość, włączyć ową inność w krwioobieg polskiej mowy i poprzez te działania budować pomosty międzykulturowe. Poetą, w którego twórczości pisarka odnalazła pociechę oraz szansę na powrót do równowagi duchowej, okazał się zwłaszcza Andre Ady de Diószad⁹².

Ostatnim etapem drogi do ocalenia godności na egzystencjalnym szlaku uchodźcy jest miłość i przebaczenie, co odzwierciedlają poezje kresowej artystki słowa. W utworze *Wiersz na styczeń 1944* z tomu *Lekkomyślne serce* (1959) zapisała: „Przebacz wrogom, wyrzeknij się zemst, / bo nie ujrzysz gwiazdy betlejemskiej”⁹³. W tekście *Modlitwa za nieprzyjaciół* pojawił się litaniijny refren: „Zmiłuj się, Boże, nad Niemcami!”⁹⁴, a w utworze *Miłość* autorka wyznawała: „[...] wszystko, cośmy kochali, pogrzebało zgliszcze, / lecz to, co wzrasta z grobów, znowu pokochamy. / Zawsze zmartwychwstaniemy. Nas nie można zniszczyć [...]”⁹⁵. Na koniec należy podkreślić, że zagadnienie godności ludzkiej jest jednym z głównych problemów poruszanych przez Kazimierę Hłakowiczównę w twórczości poetyckiej oraz prozatorskiej okresu wojny i okupacji. Wydaje się ono fundamentem, na którym poetka konstruuje projekt przebudowy własnej tożsamości, jak też staje się dla niej źródłem odnowy sił duchowych. Walka o zachowanie godności osobistej, ale także szacunku do narodu i państwa, umożliwiła pisarce przewyciężanie rozmaitych kryzysów na powikłanych ścieżkach służby ojczyźnie i bliźnim.

⁹² Por. t a ż, *Wrażenia i wiersze. Andrzej Ady*, w: taż, *Niewczesne wynurzenia*, s. 172.

⁹³ T a ż, *Wiersz na styczeń 1944*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 274.

⁹⁴ T a ż, *Modlitwa za nieprzyjaciół*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 171.

⁹⁵ T a ż, *Miłość*, w: taż, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 57.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Borkowski, Andrzej. "A ja jestem córką czarownicy": *Żywioł autoportretowy w twórczości Kazimierzy Iłakowiczówny*. Siedlce: Wydawnictwo Naukowe IKRiBL, 2018.
- Chojnowski, Zbigniew. *Postacie kobiecości: O poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*. Kraków and Warszawa: Instytut Literatury and Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2019.
- Danielewska, Łucja. *Portrety godzin: O Kazimierze Iłakowiczównie*. Warszawa: Czytelnik, 1987.
- Dubisz, Stanisław, ed. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Vol. 4, s.v. "Uchodźca." Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2003.
- Grimal, Pierre. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, s.v. "Niobe." (Translated by Maria Bronowska) Edited by Jerzy Łanowski. Translated by Maria Bronowska et al. Wrocław, Warszawa, Kraków, and Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1997.
- Gusdorf, Georges. "Warunki i ograniczenia autobiografii." Translated by Janusz Barczyński. In *Autobiografia*. Edited by Małgorzata Czermińska. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2009.
- Iłakowiczówna, Kazimiera. "Czy łatwo jest wrócić?" In Iłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . "Do mojej Grabosi." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 2. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . "Jeszcze o repatriacji." In Iłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . "Katyński piasek." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . "Krajobraz z jednego okna." In Iłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . *Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946–1959*. Edited by Lucyna Marzec. Poznań: Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, 2014.
- . "Matka Boska Katyńska." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . "Modlitwa." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . "Modlitwa w tłoku." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 2. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . "Modlitwa za nieprzyjaciół." In Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.

- . “Moi uczniowie.” In Hłakowiczówna, *Wspomnienia i reportaże*. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Włoszczyńska. Warszawa: Biblioteka “Więzi”, 1997.
- . “Nie ma to jak lekcje!” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Nie ode mnie ten głos...” In Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 2. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “O tłumaczeniu wierszy rumuńskich.” In Hłakowiczówna, *Wspomnienia i reportaże*. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Włoszczyńska. Warszawa: Biblioteka “Więzi”, 1997.
- . “Oka w zupie.” In Hłakowiczówna, *Wspomnienia i reportaże*. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Włoszczyńska. Warszawa: Biblioteka “Więzi”, 1997.
- . “Pogrom w Kolozsvárze.” In Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . “Powszednie życie w Siedmiogrodzie.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Prowincja.” In Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . “Różne aspekty wygnania.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Różni moi przyjaciele.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Siedmiogrodzkie kwiaty.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . *Trazymeński zajac: Księga dygresji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1968.
- . “Trudne początki.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Tutti frutti Kolozsváru.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- . “Ulica została pusta.” In Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . “Wiersz na styczeń 1944.” In Hłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 3. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- . “Wrażenia i wiersze: Andrzej Ady.” In Hłakowiczówna, *Niewczesne wynurzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- Jan Paweł II. *Pamięć i tożsamość: Rozmowy na przełomie tysiącleci*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2005.
- Kuciel-Frydryszak, Joanna. *Ilła: Opowieść o Kazimierze Hłakowiczównie*. Warszawa: Marginesy, 2017.
- Marzec, Lucyna. *Papiery po Hłakowiczównie: Archiwum jako przedmiot badań*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2022.

- Miłosz, Czesław. "Świat (Poema naiwne)." In Miłosz, *To, co pisałem: Wiersze*. Edited by Włodzimierz Bolecki. Warszawa: Świat Książki, 1998.
- Nasiłowska, Anna. "Ciemne światło dzieciństwa: O Kazimierze Iłakowiczównie – po ukazaniu się jej *Poezji zebranych*." *Tygodnik Powszechny*, no. 37 (1999): 8.
- Ołdakowska-Kufłowa, Mirosława. *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1993.
- Podsiad, Antoni. *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, s.v. "Godność." Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 2000.
- Ratajczak, Józef. *Lekcje u Iłakowiczówny*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986.
- . "Twarze Iły." In Kazimiera Iłakowiczówna, *Poezje zebrane*. Vol. 1. Edited by Jacek Biesiada and Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska. Toruń: Algo, 1999.
- Ricoeur, Paul. "Egzystencja i hermeneutyka." Translated by Karol Tarnowski. In Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka: Rozprawy o metodzie*. Edited by Stanisław Cichowicz. Translated by Ewa Bieńkowska et al. Warszawa: De Agostini, 2003.
- Sawicki, Stefan. "Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich." In *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*. Edited by Stefan Sawicki and Andrzej Tyszczyk. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1992.
- Siedlecka, Joanna. *Wypominków ciąg dalszy*. Warszawa: Iskry, 1999.
- Święch, Jerzy. *Literatura polska w latach II wojny światowej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1997.
- Walawander, Diana. "Obraz Rumunii we wspomnieniach Kazimierzy Iłakowiczówny: O tułaczce poetki w latach 1939–1947." *Zeszyty Naukowe Zbliżenia Cywilizacyjne* 10 (2014): 191–206.
- Żmigrodzki, Piotr, ed. *Wielki Słownik Języka Polskiego*, s.v. "Uchodźca." <https://wsjp.pl/haslo/podglad/23011/uchodzca>.
- Żynda, Bolesław. *Iłakowiczówna we wspomnieniach starego księgarza*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1988.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Andrzej BORKOWSKI – Kazimiera Iłakowiczówna o godności uchodźcy

DOI 10.12887/37-2024-1-145-14

Przedmiotem prezentowanych badań jest zagadnienie godności uchodźcy w prozie i poezji Kazimierzy Iłakowiczówny. Celem dociekań jest ukazanie sposobu uobecniania się w tej twórczości praktycznych wskazówek dotyczących działań na rzecz ocalenia owej dignitas hominis i samych tych poczynań podejmowanych przez poetkę, również kwestii zachowania szacunku do ojczyzny i narodu w czasie przymusowego pobytu na obczyźnie. Kontekstem metodologicznym przedstawianych rozważań jest hermeneutyka podbudowana refleksją filologiczno-historyczną oraz uwagami filozoficznymi na temat fe-

nomenu autobiografii. Badania ujawniają, że twórczość polskiej pisarki koncentruje się wokół problemów aksjologicznych, które odnoszą się wprost do godności cudzoziemca w perspektywie jego kondycji materialnej, a także sfery psychologiczno-emocjonalnej czy też szerzej – duchowo-intelektualnej. Z tekstów Hłakowiczówny wyłania się wieloaspektowy autoportret uchodźcy, który stara się godnie przetrwać czas rozłąki z bliskimi i ojczyzną, z zaangażowaniem podejmując działalność społeczno-patriotyczną i edukacyjną, pracę zarobkową oraz inicjatywy twórcze.

Słowa kluczowe: Kazimiera Hłakowiczówna, proza, poezja, uchodźca, godność

Kontakt: Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Uniwersytet w Siedlcach, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
E-mail: andrzej.borkowski@uph.edu.pl
ORCID 0000-0002-0003-4468

Andrzej BORKOWSKI, Kazimiera Hłakowiczówna on the Dignity of the Refugee
DOI 10.12887/37-2024-1-145-14

The presented research is devoted to the issue of the dignity of the refugee, as seen in the prose and poetry of Kazimiera Hłakowiczówna. The analysis focuses on the manner in which the poet's work expresses practical guidelines or actions in terms of saving *dignitas (hominis)* and the issue of maintaining respect for her homeland and her nation during her stay in exile. The methodological context for the considerations presented here is hermeneutics grounded in philological-historical and philosophical reflections on the phenomenon of autobiography. The research reveals that the work of the Polish writer focuses on axiological problems that relate directly to the dignity of the refugee from the perspective of his or her material condition, as well as the psychological-emotional or, more broadly, spiritual-intellectual sphere. What emerges from the texts is a multifaceted self-portrait of a refugee who tries to survive the time of separation from his or her loved ones and homeland in a dignified manner, devoting himself or herself to social and patriotic activities, education, gainful employment, and creativity.

Keywords: Kazimiera Hłakowiczówna, prose, poetry, refugee, dignity

Contact: Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Uniwersytet w Siedlcach, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce, Poland
E-mail: andrzej.borkowski@uph.edu.pl
ORCID 0000-0002-0003-4468